

# SŁOWO

Wilno Środa 17 listopada 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 252

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprawie detalicznej cena pojedynczego nr-u 20 groszy. Opłata pocztowa nieobecna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadestawia 40 gr. W n-cb świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## Ku czci św. Stanisława Kostki.

Przemówienie do młodzieży J. M. Rektora Uniwersytetu Wileńskiego prof. Marjana Zdziechowskiego wygłoszone w Auli dn. 13 listopada

Zdarzyło mi się kilkakrotnie słyszeć z ust świątliwych protestantów wyznanie, że zarzucenie i potępienie Kultu Świątliwych było ze strony twórców protestantyzmu ubolewaniem godnym przeoczenia, dowodem nieznaności duszy ludzkiej, zlekceważeniem jednej z jej głębokich potrzeb. Ludzi wielkich czcimy wszyscy: wielkich wojowników, wielkich mężów stanu, wielkich poetów i uczonych, wielkich obywateli w pracy społecznej zasłużonych. Ile jednak niedoskonałości znajdujemy w ich życiu, w życiu tych nawet, którzy szlachetnością i podniosłością szczególnie uwielbienie w nas budzą. A jakże często owa wielkość idzie w parze ze zbrodnią. Dość tu przytoczyć najgorętszego wyznawcę kultu bohaterów, Carlyle'a, który, w ich szeregu nie zaważał się umieścić człowieka z genialnym umysłem i olbrzymią energią, ale wyzutego ze skrupułów moralnych, króla Fryderyka II.

Świątliwość zaś jest wielkością moralną; to ludzkość wysoko ponad przeciętny moralny poziom wyniesiona i do stanu nadprzyrodzonego podniesiona. Typy Świątliwych są rozmaite. Mamy w pierwszym rzędzie tych, co krwią i męczeństwem o prawdzie Wiary świadczą, mamy myślicieli, ojców i doktorów Kościoła, mamy mistrzów życia wewnętrznego, mamy miłośników cierpiącej ludzkości i twórców wielkich dzieł miłosierdzia.

Ale rzecz dziwna; widzimy i stwierdzamy dziś niespodziewane, niepojęte w pierwszej chwili zjawisko, że nie ci święci, wielcy myśliciele, wielcy czynnicy, działający dziś na wyobraźnię i porywają serca. Świątliwych czasów jest święta Terenia, miła, kochana dziewczeczka, która przeszła przez ziemię, ziemi nie dotykając, zapatrzona w cudowną wizję z zaświata, a tak głęboko, tak nałownie pewna, że chwila jeszcze — miesiąc, czy rok, a znajdzie się ona w umiłowanej ojczyźnie niebieskiej i deszcze z róż stamądział zyskać będzie na tych, co tu pozostali. (Je ferai tomber des pluies de roses).

Ciem mamy ten powszechny w świecie katolickim zachwyt dla świętej dziewczeczki tłumaczy? Prawem kontrastu, tęsknotą nocy do światła, szukaniem czegoś, coby bezwzględnie było antytezą otaczającej nas rzeczywistości, z hukiem jej armat, z hałasem jaszbandów, z jej atmosferą krwawiącą się krwawymi blaskami czerwonych sztandarów. Wypadło nam żyć w najczarniejszej epoce dziejów, którą określał, jako szalony, wariacki powrotny pęd ku barbarzyństwu. Cywilizacja, dzięki zdobyciom w zakresie postępu technicznego, prowadziła za sobą dobrobyt nieznanym wiekom ubiegłym, jednostkom dawała możność nagromadzenia w ręku swoim bogactw, jakie się nie śniły bogaczom świata starożytnego, stąd przepychy i zbytki, w porównaniu z klóremi błędną orgje cesarzy rzy-

skich. Rosnące, a nienasycone potrzeby coraz to nowych zbytków, wynikająca stąd konieczność zdobywania nowych rynków dla wytworów niepomierne rozrastającego się przemysłu, pogoń za złotem — wszystko to wywołało w końcu ową straszną katastrofę, jaką była wojna światowa, którą słusznie samobójstwem cywilizacji nazwano.

Po takiej wojnie musiały z natury rzeczy przyjść wielkie wstrząśnienia rewolucyjne. W Rosji rewolucja zwyciężyła i doszczętnie zmiołła stary porządek. Do czego zaś zmierzala i co jej zwycięstwo oznacza, o tem niedawno tu z tej mównicy mówiłem i przy każdej sposobności mówię, za swój obowiązek to po-czytuję. Zmierzała do zabicia idel Boga i, co za tem idzie, do wypłeniczenia z duszy człowieka tych wyższych pierwiastków, które są jej jedyną ostoją moralną, więc zwycięstwo rewolucji oznacza zepchnięcie człowieka do roli maszyny potrzebującej jedynie tyle a tyle pokarmu wchłoniąć, aby puszczoną być w ruch i określoną ilość pracy wykonać, a pracą tą — przez automaty w postaciach ludzkich wykonywaną jest torturowanie i zabijanie tych, co śmieją się stawiać opór tyranom, którzy z genialną zręcznością rewolucję opano-wać zdołali i ją dla celów swoich wyzyskują.

Stowem noc barbarzyństwa rozpostarła się nad Sowiecką Rosją i stamąd przez nas ku Zachodowi pędem szybkim się posuwa.

I my, ludzie dzisiejsi, oczami wle-sniemi oglądamy ten przelom czy może nawet kres w dziejach cywilizacji, u którego, wyrzekłszy się Boga, spada ona w barbarzyństwo daleko straszniejsze od barbarzyństwa ludów dzikich, bo mające w rozpo-rządzeniu swoim wszystkie zasoby techniczne.

I to podłe przywiązanie do materji niezdołne ponad nią się wzniesić, które jest cechą barbarzyństwa, zarazą już tych nawet, co z gruntu idea-łów religijnych i moralnych dotych-czas nie zesli.

Spójrzmy w siebie samych; zwró-ćmy tu uwagę na jeden, z pozorów drobny, a tak charakterystyczny szczegó-ł. Oto już doszło do tego, że każ-de najcięższe umartwienie uważane jest za ciężar przechodzący siły czło-wieka, nie jesteśmy w stanie zachowy-wać posty, obiad z jakimś kawałkiem pieczeni czy kolęta jest wa-runkiem szczęścia, dzień bez tej pie-czeni czy kolęta jest nieszczęściem, którego najdzielniejszy nie zniesie. I władze kościelne nie miały innego wyjścia, jak podłostce tej ustąpić, posłów już prawie niema. Pytam czy można mówić o charakterze w społeczeństwie, złożonym z jednostek, które w takim drobiazgu, jak dzień czy dwa postu w tygodniu, nie są zdolne zapanować nad zmysłami.

Mielibyśmy prawo wątpić o Bo-gu i o człowieku gdyby w ciemno-

ściach epoki, którą przeżywamy, nie wybuchnął przeciw barbarzyństwu tryumfującej materji płomienny protest z najczystszych głębin duszy idący. Protest ten wybuchnął — i jed-ynym z jego wyrazów jest tęsknota — nie za zwycięstwem i wyzwoleniem z materji, wyzwolenie bowiem sponu-kuje walkę — ale za wolnością abso-lutną, niedostępną podmuchom mater-ji, za czystością nieskałaną i nie dającą się skałać, świecąca jak śnież-ny szczyt Alp, którego nie tknęła stopa ludzka. Taką była Święta Terenia, wcielona antyteza dzisiejszego świata z jego dancingami i kabaretami, z jego szaleńciami, w którym tonie wszelka myśl czysta. I tej wcielonej antytezy człowiek współ-czesny potrzebował, sam sobie tego nie uświadamiając.

Jest to świętość z łaski Bożej, w najciszejszym znaczeniu tego wyrazu, świętość bez pokus, bez walk i za-sług, świętość, którą określić można słowami świętobliwego kardynała Newmana: „My Creator and Myself”, albowiem dla duszy absolutnie czys-tej jedyną rzeczywistością jest jej Stwórca i jej do niego stosunek; wszystko zaś inne, świat ze wszyst-kiemi co na nim żyje i żądzą życia tętni, jest tylko snem, który za chwilę przeminie.

Do tego typu należał nasz Stanis-ław Kostka: „Z rasy Polskiej — pi-sze X. Pawełski — wyszedł ten niez-wyczajny typ ludzkości, zatem „naród, który go wydał zdołny jest do naj-większych w świecie przeznaczeń”.

Droga do przeznaczeń tych jest jedna: ze Stanisławem Kostką czuć i za nim powtarzać: „Do rzeczy wyż-szych stworzony jestem”. Słowa te pochodnią są w życiu prywatnym i w życiu publicznym, tylko z wyso-kości tej ujmować można i rozumieć doczesną rzeczywistość i szukać wskazań do wyjścia z chaosu niena-wiści rasowych i klasowych, w któ-rych utężaliśmy. Tych, którzy tego pojąć nie mogą, nazwę wraz z wiel-kiemi współczesnym niemieckim myś-licielem ludźmi bez gruntu (entwur-zelt), bez wyobrażenia, ani o świecie wyższym, ani o świecie niższym — i budowanie ich, gdy się do budo-wania zabierają, może być tylko wie-ścią Babel, niczem innym.

Obchodząc 200-letnią rocznicę kan-onizacji Stanisława Kostki, wyrazić chcemy ten wszyscy, że jego ideał jest naszym ideałem, że jego myśli o rze-czach wyższych i wiecznych jest naszą myślą; ale przede wszystkim Ka-tolicka młodzież polska, której on jest patronem, postanowić ma, że owa myśl o rzeczach wiecznych i wyższych będzie im nieodstępna to-warzystką w każdej chwili życia. Bez tego postanowienia uroczystości wna-wiające cześć dla naszego Świętego, byłyby czczą jakąś dewocją, dla któ-rej szkoda czasu i trudu. Powinny zaś być i w tym powojennym świe-cie, rozpasanym, bezwstydnym, zdi-czałym i w dzikich podrygach dzikie-jańca pędzącym do zguby swo-jej, niech będą głośną, potężną z wa-szej strony afirmacją nadprzyrodzo-nego porządku, którego sługami je-stęście, afirmacją czystości, która tej służby jest warunkiem, afirmacją — zwłaszcza tu na wschodniej rubieży naszego państwa — gotowości do walki z ciemnemi nie w przenośnym, ale w rzeczywistości znaczeniu mo-cami historii, które nie zewnątrz tylko, ale tu wewnątrz nas nad znie-prawieniem duszy polskiej pracują. Życzę wam abyście tę świadomość waszej wielkiej misji duchowej po-siedli.

## Debaty budżetowa.

Ranne posiedzenie Izby Poselskiej.

Dekret prasowy.

WARSZAWA, 16 XI. PAT. Po otwarciu o godz. 11-jej dzisiejszego posiedzenia sejmowego, w sprawie zmiany porządku dziennego zabrał głos pos. Kościelkowski (Kl. Pracy). Mówca ten między innymi oświadczył, że klub jego podpisał na równi z innymi klubami wniosek o uchylene rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli, uważając to rozporządzenie za względów rzecz-owych za nieodpowiednie. Klub Pracy jednak nie chciał i nie chce robić z tej sprawy jakiegokolwiek bądź demonstracji przeciw rządowej.

Wniosek poselski proponuje sejmowi uchylene rozporządzenia prasowego z dniem 1-go grudnia r. b. Ponieważ Sejm będzie miał czas i prawo zająć stanowisko w tej sprawie po dniu 27 listopada przeto mów-

ca wnosi o zdjęcie z dziennego porządku tej sprawy i rozpatrzenie jej dopiero po dniu 27 listopada.

W tej chwili zabrał głos p. Mar-szałek Rataj który stwierdził, że u-ważałby za rzecz wskazaną ze wzglę-du na to, że w związku z interpreta-cją artykułu 44 Konstytucji powstały pewne wątpliwości i że w interpreta-cji są zainteresowane dwa czynniki: sejm i rząd, aby przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem pos. Kościelkowskiego odbyła się dysku-sja w powołanej ku temu komisji, wobec czego sprawę tę odesłano do komisji konstytucyjnej.

Po zdjęciu w ten sposób kwestji dekretu prasowego z porządku dzien-nego na wniosek Marszałka Sejmu dokonano wyboru wicemarszałka na miejsce ustępującego wicemarszałka Płucińskiego. Przez aklamację wybra-ny został pos. Zwierzyński (ZLN).

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

Następnie wystąpił do dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1927—28. Głos zabrał pos. Głabiński (Z. L. N.), który w przesłano godzinne przemówienie ostro atakował rząd, zarzucając mu przedewszystkiem nieprzezwidywanie konstytucji, co się ma między innymi wyrażać w nie twarciu sesji Sejmu w październiku, w nieodpowiednim st-cunku rządu do Sejmu oraz wydaniu dekretu prasowego.

Przechodząc do spraw gospodar-czych mówca zajmuje się analizą budżetu przedłożonego Sejmowi na 1927—28, przy czym staje na stanowisku, że budżet ten formalnie tylko jest zrównoważony, faktycznie zaś zamyka się deficytem. Przyczynę tego pos. Głabiński widzi w zbyt optymistycznym ze strony ministra skarbu preliminarzowaniu dochodów. Dalej zwraca uwagę na wydatki, jak-że należy dokonać na powiększenie plac urzędniczych, który to wydatek nie jest w budżecie przewidziany, zdaniem mówcy, w takim stopniu, w jakim być powinien.

Wreszcie omawia nasz bilans handlowy, wyrażając pewne wątpli-wości co do trwałości eksportu.

Z kolei imieniem klubu chrześci-jańskiego narodowego krótką deklarację złożył pos. Dubanowicz, przy czym oświadczył między innymi co nastę-puje:

Ustalenie prawidłowego budżetu uważamy za istotne i normalne za-

wanie obecnej sesji, ale nie za naj-ważniejsze. Warunkiem rzeczywistej równowagi finansowej jest silne i zdrowe tętno życia gospodarczego, obfite i tanie jego produkcje, nie tamowanej przesadnym biurokratyz-mem, ani wadliwymi sposobami dan-in i świadczeń publicznych, dalej normalny rozwój życia społecznego. Największym jednak wrogiem tej równowagi jest ulomny ustrój polityczny, wynikający z fatalnie skon-struowanego prawa wyborczego.

Rychła naprawa ustroju państwa, za-pewniająca państwu harmonię jedno-ści i ciągłości władz, oparą nie na materialnym tylko czynniku ilości i siły, ale na wyższym autorytecie pra-wa moralności, stała się już dziś kwestią bytu całego państwa. W przewidzianiu, że jeszcze jedne wy-bory na podstawie dotychczasowej ordynacji byłyby zbyt ciężką próbą dla naszego państwa zwracam się do wszystkich współodpowiedzial-nych czynników z wezwaniem do złączenia usiłowań w jasno posta-wionym kierunku, — zmiany obecne-go ustroju i zbudowania na jego miejsce silnego ustroju państwowego odpowiadającego żywotnym potrze-bom oraz piastowej i jagiellońskiej tradycji narodu. Po przemówieniu pos. Dubanowicza przewodniczący wicemarszałek Dębski zarządził prze-rwę obiadową do godz. 3 min. 30 popołudniu.

Posiedzenie popołudniowe

Po przerwie przemawiał pos. Skrzy-pa (Kom.) za odrzuceniem prowi-zorium budżetowego na znak protestu przeciwko faszystowskiemu rządowi.

Pos. Kwiatkowski (ChD) wyraża przekonanie, że pomyślnie konjunktury gospodarce, na które powołał się minister skarbu, nie są wynikiem pla-nowej akcji rządu. Budżet został ot-warty na dwóch czynnikach: strajk angielski i aktywność bilansu handlo-wego, która jest wywołana spadkiem złota i stosowaniem reglamentacji.

Mówca z uznaniem wita zapowiedź ankiety gospodarczej i reformy pod-atkowej. Stronictwo Ch. D. głoso-wać będzie za odesłaniem budżetu do komisji.

Pos. Marek (PPS) oświadcza że nie spodziewał się nikt, że po prze-wrocie majowym i zmianach Konsty-tucji Sejmowi obecnemu będzie dane zatwierdzić budżet. Wypadki majowe — czyżwać jest rewolucja, czy zbrojną rekonstrukcją gabinetu — miały głębsze podłoże, mianowicie rozdźwięk mię-dzy Sejmem i społeczeństwem. Każda rewolucja obowiązuje zwycięzca chwy-ta za gardło zwyciężonego przeci-wnika i burzy zmurszałe gmachy. Tym

razem jednak nas apilo załamanie i swoiste polskie załamienie rzeczy, a stąd szereg błędów, jak legalizacja faktów historycznych, nie rozwiazanie Sejmu, brak programu rządu. Sąd niejasność przytacza życie polityczne.

Mamy do zanotowania szereg po-sunięć tegoż rządu, które wykazują w jakim kierunku on idzie. Klasa ziemiańska i obszarncza ma znowu nabrąć siły politycznej. Demokracja polska dożyła tej przykrej chwili, że pod najwyższymi auspjciami tworzy się nowe stronictwo ziemiańskie, które ma opanować wszystkie pla-cówki życia publicznego.

Mamy też szereg pociągnięć w dziedzinie ekonomicznej tak samo znamienitych: Rząd powołał sfery go-spodarce na naradę, na której wy-sunął hasło: „Bez eksperymentów”. Dla klasy robotniczej hasło to wy-gładza, jak owo słynne „Precz z mar-zeniami”. Do rady opiniodawczej powołano samych przedstawicieli sfer kapitalistycznych. Jasną jest rzeczą, że rząd pójdzie po linii obrony inter-tesów kapitalistycznych i obszarnc-zych z zaprzeczeniem interesów szerokich mas ludowych.

## Mussolini o incydentach franko-włoskich

PARYŻ, 16 XI (PAT). Podczas wywiadu z przedstawicielem „Matin” Mussolini oświadczył, że ostatnie incydenty francusko-włoskie zostały całkowicie zatłumione ku zadowoleniu obu rządów.

Winni zostali ukarani, a równocześnie podjęte zostały zarządzenia, zapobiegające powtórzeniu się podobnych wypadków. Premier włoski jest zdania, że wychodzący włoscy mogą nadal żyć spokojnie we Francji, jeżeli nie powinni nadużywać asyłu i prawa gościnności francuskiej zatrzymując codziennie wzajemne stosunki obu narodów.

Co się tyczy trudności w sprawie statutu Tangeru, to i one również zostały przezwyciężone. Włochy, które pierwotnie zamierzały stać na boku całej sprawy, obecnie chętnie akceptują proponowaną procedurę, polegającą na tem, że najpierw Francja i Hiszpanja wspólnie przedyskutują cały problem a następnie Anglja i Włochy wezmą udział w decyzjach ostatecznych. Dalej Mussolini zalecał odbyć narad nady położeniem faktycz-nym i prawnym Włochów w Tunisie. Wreszcie zakończył wyrażeniem poglądu, że zdrowa polityka europejska jest niemożliwa bez ścisłego po-rozumienia francusko-włoskiego.

Udział w rządzie ministrów Mey-sztowicza, Niezabyłowskiego i Sta-niewiczza przesądzą kwestję reformy rolnej. Mamy do zanotowania nowy dekret prasowy, który nie tylko ka-żącym na prasę, ale wogóle na swobodę słowa w państwie.

Ne będzie więc dziwnem dla ni-kogo, że stronictwo mówcy musiało przejść do opozycji, aby zwrócić u-wagę rządu, że ta wspólna biesieda burząca z rządem kosztem ludu musi się skończyć. Opozycja ta nie jest osobistą, lecz rzeczową. Mamy zrozumienie dla czystych rąk i dob-rego woli tego rządu, lecz to nie wy-starcza. Opozycja nie dopuści, aby wrzód rozciąły w maju wezbrał teraz na nowo.

Pos. Langer oświadcza, iż klub Wyzwolenia opinję swą o budżecie wypowie dopiero po rozpatrzeniu go w komisji budżetowej.

Pos. Lubarski w imieniu klubu Ukraińskiego oświadcza, że klub ten nie przyjmuje do wiadomości expo-sie Ministra Skarbu i nie ma zaufa-nia do rządu.

Pos. Holowacz (Niez. Parja Chł.) oświadcza się przeciwko przelimi-narzowi budżetowemu.

Pos. Roguszczyk (NPR) oświad-czył, że rząd nie przedłożył programu gospodarczego, a minister Skarbu ograniczył się do ogólnikowych uwag o preliminarzu. Stronictwo mówcy będzie głosować za odesłaniem pre-liminarza do komisji, co nie przesądza jednak stanowiska jego do rządu.

Pos. Taraszkiewicz (Biał. Hrom.) wypowiedział się przeciwko prelimi-narzowi.

Pos. Potoczek imieniem Piasta o-świadczył, że stronictwo jego zaj-muje wobec rządu stanowisko kry-tyczne, ponieważ nie ujawnił on, ani politycznego, ani gospodarczego pro-gramu, wypowiedział się jednak za odesłaniem preliminarza do komisji budżetowej, gdzie podda go rzecz-owej ocenie.

Po przemówieniu pos. Pryluckie-go (Zyd. Str. Lud.) który zapowiad-ział, że głosować będzie przeciwko budżetowi, marszałek poddał pod głosowanie wniosek pos. Skrzy-py o odrzucenie budżetu w pierwszym czytaniu. Wniosek ten został odrzu-cony i preliminarz budżetowy odes-lano w pierwszym czytaniu do ko-misji budżetowej. Na tem posiedze-nie zamknięto.

## Sejm i Rząd.

Minister Składkowski na in-spekcji.

WARSZAWA, 16 XI. PAT. Pan Minister Składkowski wyjechał dziś w nocy na inspekcję do województwa Białostockiego w towarzystwie szefa sekretariatu ministra p. Zabi-rowskiego.

Premjer Marsz. Piłsudski w Sejmie.

WARSZAWA, 16 XI. (PAT). Dziś o godz. 4-iej min. 45 popołudniu w czasie, gdy Izba obradowała nad budżetem, przybył do gmachu pan Premier Marszałek Piłsudski, który w mieszkaniu p. marszałka Rataja odbył z nim 20 minutową konferencję. Po konferencji p. Marszałek Piłsud-ski wyjechał z Sejmu.

Kresowy Związek Ziemiań.

Wczoraj miały miejsce w Wilnie obrady delegatów powiatowych Kresowego Związku Ziemiań. Obecni byli przedstawiciele wszystkich powi-atów reprezentowanych w organi-zacji. Obrady nosiły charakter po-ufny.

Do Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich wybrano 6 delegatów mianowicie:

Konstantego ks. Czwertyni-ńskiego, Antoniego hr. Jundzilla, Eustachego ks. Sapiegi, Romana Skirmunta, Jana hr. Tyszkiewi-cza i Stanisława Wańkowi-cza. (jun.)

Syndykat dziennikarzy.

Na wczoraj p. Konstanty Bukow-ski zwołał walne zebranie członków wileńskiego syndykatu dziennikarzy w sprawie wypowiedzenia się dzien-nikarzy wileńskich w sprawie dekre-tu prasowego.

Po dłuższej dyskusji niepoprawionej ostrzejszych akcentów przyjęto znacz-ną większością wniosek następujący: Uznając, że dekret prasowy jest aktem politycznym rządu Syndykat Dziennikarzy jako organizacja zawo-dowa i łącząca przedstawicieli róż-nych obozów politycznych nie uznaje za możliwe zająć wobec niego soli-darnego stanowiska.

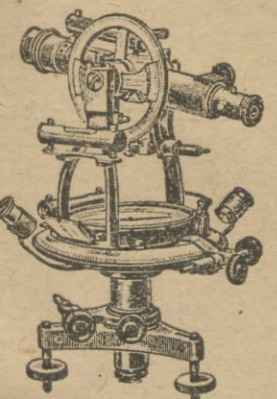
**G. GERLACH** — Warszawa — Tamka, 40.

Fabryka instrumentów geodezyjnych i rysunkowych

P O L E C A:

Teodolity — niwelatory — busole — kierownice — toromierze — łaty — libele — taśmy stalowe — miary — wszelkiego rodzaju — urządzenia kreślarni.

Wykonuje wszelkie roboty precyzyjne i podziałowe.



### NA ZJAZD ZIEMIANEK.

Dzisiaj w Wilnie obradować będzie Zjazd Ziemiańców. Z najdalejzych zakątków ziem wschodnich zjadają się kobiety polskie, reprezentujące znaczny odłam inteligencji wiejskiej wychowanej w tradycyjnym kulcie dla ziemi. Kobieta polska, paniątko z dworu i dworku, wychowana w kulcie tradycji domowej, gorąca duchem swym, ma za sobą niejedną chlubną kartę niegłośnej, cichej i ofiarnej pracy. Obradować będą nad tem, jak spuściznę otrzymaną z tradycji Ziemiaństwa Kresowego dla pracy dnia dzisiejszego w odrodzonej Polsce zużytkować należy.

A chwila jest poważna! Potrzeba wspólnego wysiłku w najdalejzych zakątkach wsi naszej zdaje się wołać gromkim głosem: do szeregu wszyscy komu los Ojczyzny naszej są drogą. Do szeregu!

Czasu niema do stracenia! Nazwa ziemiańców jest często umyślnie mylnie interpretowana, jako nazwa jednoznaczna z obszarnikami.

Nic podobnego! Mając możność uczestniczenia na wielu zebraniach Zw. Ziemiańców prowadziliśmy statystyczne zestawienia stanu posiadania uczestniczących na zebraniach ziemiańców. Nieraz statystyka ta wykazywała 120 h. przeciętnie na uczestnika, przy zebraniu składającym się z 35-40 osób.

Tak niezachodząca przeciętna świadczy, iż ponad interesem „obszarńcym” cementem łączącym rolników w organizacjach ziemiańskich jest tradycyjne hasło od rozbioru Polski głoszone przez wszystkie pokolenia: „Ani plon ziemi”.

Czas się zmienia — i rozszerzyły się obowiązki. Dzisiaj nie jedynie obrońcy ziemi stanowią naczelne hasło spadkobiercy tradycji ziemiańskich — lecz walka o wpływy kultury polskiej, zagrożonej w swej egzystencji przez destrukcyjną robotę wrogiemu nam państwu.

Robota ta prowadzona pod niewinnym płaszczkiem ruchu biurokracji jest w czem innym, jak odwieczną walką dwóch kultur: łacińskiej z Zachodu i bizantyjskiej z Wschodu.

Naczelnym zadaniem wsi naszej jest skupienie całej inteligencji w jedną zwartą organizację dla szerzenia kultury polskiej. Szeregi się znacząco po wojnie zwiększyły, poza miastem powiatowym do ziemiaństwa i księdza przybył nauczyciel, sędzia, urzędnik, doktor, a często kupiec i rzemieślnik. Do dworów polskich przybyła sieć szkolna. A pomimo to wszystko, wyznajmy to szczerze, obecnie tętno pracy społecznej na Ziemiach Wschodnich w porównaniu z przedwojennymi czasami znacznie słabiej bije.

Wpłynęło na to wyniszczenie wsi i inne u ziemian — poza tem znaczne rozszerzenie obowiązków inteligencji wiejskiej z jednego przed wojną strzeżenia ziemi na szereg prac społeczno-kulturalnych.

Przeżywały tak zwana demokracja, inaczej mówiąc, przegrupowywanie w organizmie społecznym. Zmiany te są faktem dokonany i realnym i formy życia społecznego muszą się do nich nagiąć, a droga jaką się to naginanie odbywać będzie leży w znacznej mierze w ręku inteligencji wiejskiej. Będzie ona fundamentem państwa, jeżeli swą rolę pojmując należycie i stanie się regulatorem w zastosowaniu do życia nowych kierunków myśli społecznej, przy jednoczesnym zachowaniu tradycji i kultury. Jeżeli jednak zechce być hamulcem, to jeżeli jest słabą, wyrzucaną zostanie po za nawias, jeżeli zaś silną to wcześniej lub później stanie się bezpośrednim powodem katastrofy.

Przechodząc do samej pracy ziemiańców — to wobec ujęcia przez państwo nauczenia powszechnego — na plan pierwszy działalności ziemiańki wysuwa się praca nad starszym pokoleniem, zdążająca do wytworzenia obywatela kraju oddanego państwu i polskości. A więc praca w „Domach Ludowych”.

#### Domy Ludowe.

Powstające Domy Ludowe przy kościele, gminie lub szkole mają na celu skupienie inteligencji wiejskiej dla wspólnych poczynań, mających za zadanie pracę kulturalno-gospodarczą. Weźmy więc kościół i rozszerzmy się w materiale inteligencji: więc proboszcz, a często i wikary, conajmniej dwóch nauczycieli, urzędnik pocztowy — jeżeli zaś to będzie gmina — to znajdziemy tam szkołę sześcioklasową dającą conajmniej 6 nauczycieli, a do tej liczby przybawia jeszcze aptekarz, często i lekarz. Sily inteligentne są — lecz powiedzmy sobie szczerze, że w letargu. Już od roku daje się odczuwać pewien dreszcz — to młodzież nauczycielska z seminarjów wnosić poczyna ożywienie.

Brakuje jednak i długo jeszcze brakować będzie naszej wsi przewodniczących hasła. I tu rola ziemiaństwa, a w pierwszym rzędzie ziemiańki wykaże winna eufemii inicjatywę.

Pracę w Domach Ludowych powinna cechować szczerze i przywiązanie do kraju. — Wszelka agitacja, mająca cele polityczne wyborcze stanowczo wykluczoną być musi. Zbliżenia z ludem szukać należy na polu prac gospodarczych — więc w pierwszym rzędzie w kółkach rolniczych gdzie uświadamia się rolnik, kasach spółdzielczych, spółdzielniach wytwórczych, w końcu spółdzielniach handlowych.

Ponieważ praca ziemiańska musi iść w zwartym szeregu z inteligencją wiejską, górującą ponad wszystko postulatami musi być dążenie do utworzenia jednolitego frontu przez połączenie wiejskiego Tow. Roln. ze Związkiem Kółek Rolniczych.

Bez jednolitego frontu rolniczego praca w Domach Ludowych jest nie do pomyslenia.

Pozatem ziemiańki winno poznać bliżej strukturę spółdzielczą. Dział tej pracy społecznej mało znany przed wojną, dotąd niedość jest przez inteligencję ziemiańską zglebiony. Wielce pożądanym byłoby w najbliższych czasach urządzenie w Wilnie kilkunastu kursów spółdzielczych dla zaznajomienia ogółu ziemiańców z zasadami i dążeniami spółdzielczości.

Rzucając tych kilka luźnych myśli jako temat obrad jutrzejszego zjazdu życzył pomyślności i wzmocnienia, co dzieńnej, a tem samem obfitę w owoce pracy.

Michał Obieziński

### Grudniowa sesja Rady Ligi Narodów.

— Korespondencja Słowa —

Genewa, 13-go listopada.

43 sesja Rady odbędzie się w Genewie i zostanie otwarta 6 grudnia.

Program prac Rady został zakomunikowany wszystkim rządów, a obejmuje następujące sprawy:

Rada będzie miała do rozważenia wyniki prac Komitetu, który przygotowuje zwolnienie przyszłej międzynarodowej Konferencji ekonomicznej. Komitet ten zbierze się po raz wtóry 15-go listopada. Zaznaczyć wypada, że z naszej strony bierze w pracach Komitetu udział p. H. Gliwic.

W dziedzinie spraw rozbrojenia, Radzie zostaną przedłożone do rozważenia wnioski: francuski, fiński, polski. Według wniosku polskiego zagadnienie rozbrojenia może być ujęte z punktu widzenia regionalnego bezpieczeństwa. Poza tem Rada zdecyduje jak zrealizować uchwały Zgromadzenia w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa, ograniczenia zbrojeń i kontroli nad prywatną fabrykacją broni.

Na wniosek rządów francuskiego, angielskiego, włoskiego i rumuńskiego będzie rozważana sprawa zwrocenia się do Trybunału międzynarodowej sprawiedliwości, w celu uzyskania jego doradczą opinii. W tym wypadku chodzi o ustalenie kompetencji „Komisji Dunaju”.

Ostatnie Zgromadzenie poleciło zbadanie sposobów przyspieszenia ratyfikacji międzynarodowych porozumień i konwencji, opracowanych przez Ligę, oraz systemu proporcjonalnych wyborów do Rady Ligi. Ostatni ten wniosek wniesiony był przez Szwecję, która ma nadesłać odpowiedni memoriał. W pierwszej sprawie Rada postanowi w jaki sposób życzenie Zgromadzenia może być uskutecznione; co się tyczy wniosku Szwecji, zapewne zostanie on przekazany do gruntownego zbadania.

W dziedzinie spraw technicznych Rada zajmie się finansami Głównymi, raportem Komitetu Finansowego w sprawie fałszowania pieniędzy, uchodźcami greckimi i bułgarskimi. Prace Komitetu Higieny, jak również mianowanie pewnej liczby członków tego Komitetu zostały wniesione również na porządek dzienny przyszłej sesji.

Z dziedziny spraw administracyjnych — sprawozdania Komisji mandatowej, która w danej chwili zasiada w Genewie, a nie ukończyła jeszcze swych prac, i raport Komisji rządzącej Zagłębiem Sary. W raporcie tymże Zgłębia poruszone są przedewszystkiem sposoby zagwarantowania we wszelkich okolicznościach komunikacji i tranzytu przez terytorjum Zagłębia.

Na wniosek Zgromadzenia Rada zbada, czyli w jaki sposób da się rozciągnąć opiekę, z której dzisiaj korzystają emigranci rosyjscy, na emigrantów innych narodowości. Poza tem Rada zbada, czy i jakie są widoki uzyskania funduszy dla osiedlenia uchodźców z Armenii.

Ostatnią sprawą z dziedziny społecznej będzie projekt senatora Ciraoła stworzenia Międzynarodowego Związku Pomocy. Rada uchwali kiedy ma być zwołana konferencja międzynarodowa dla zbadania i przyjęcia projektu opracowanego przez senatora Ciraoła wspólnie ze specjalną Komisją Ligi Narodów.

Dotychczas brak danych dla podania osobowego składu Rady. Brak tych danych tyczy przedewszystkiem państw wybranych do Rady na ostatnim Zgromadzeniu. S. N.

#### NADESLANE

Idealna Pasta do zębów.

Krem Perłowy.

lnhatowicz, Lwów.

### Kow. minister wojny o traktacie z Sowiecami.

Minister wojny w Kownie, pulk. Papeczkis, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Siewodnia”.

Na pytanie: Jakie znaczenie, pod względem wojskowym, ma traktat sowiecko-litewski? — odpowiedział co następuje:

„Z punktu widzenia wojskowego, traktat ten ma o wiele większe znaczenie dla naszego sąsiada, niż dla nas samych. Nic też dziwnego, że narobił tyle hałasu za kordonem. Przecież fakt zawarcia tego traktatu wytwarza dla Polski konieczność oglądania się na dwie strony w razie konfliktu wojennego. Polska bowiem będzie zaatakowana ze wschodu i zachodu”.

### Protest Kłajpedy.

BERLIN, 16 XI. PAT. „Deutsche Ztg.” ogłasza dzisiaj memoriał związku Niemców kłajpedzkich do rządu Rzeszy zawierający protest przeciwko rozszerzeniu ze strony oficjalnych kłajpedzkich, które uważają Kłajpedę za terytorjum rdzennie litewskie. Niemcy kłajpedzcy poczytują się nadal za Prusaków i żądają aby rząd niemiecki jaknajenergiczniej zamaniestował przed forum świata to ich poczucie przynależności kulturalnej do Rzeszy.

### W obawie przed anarchistami.

PARYŻ, 16 XI. PAT. Według doniesień z Tulonu do „Echo de Paris”, na skutek pogłosek, jakoby pewna liczba anarchistów zamierzała przekroczyć granicę na południu Francji, tamtejsze władze policyjne otrzymały rozkaz dawania pilnego baczenia nad ruchem pogranicznym, zwłaszcza w odniesieniu do Włochów i Hiszpanów.

### Pożar dworca w Królewcu.

KRÓLEWIEC 16 XI PAT. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar jednego z tutejszych dworców kolejowych. Pożar objął hale wagonowe i parowozowe. Spłonęły trzy hale wagonowe wraz z 10 wagonami osobowymi i trzema lokomotywami. Pastwą pożaru padły również maszyny pomocnicze, narzędzia i zapasy.

### Wojna domowa w Meksyku.

NOWY-YORK 16 XI PAT. Z Meksyku donoszą, że w licznych miastach przyszło w ostatnich dniach do krwawych starć pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi. Gen. Fernando, który w czasie ostatniej rewolucji meksykańskiej odegrał wielką rolę, zebrał około siebie liczne oddziały. Sądzą, że przyjdzie do poważnych starć.

### Rezultat wyborów na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 16 XI. PAT. Tymczasowe urzędowe zestawienie wyników wyborów gminnych w górnośląskiej części woj. Śląskiego. Wedle powiatów wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Głosew oddano: 399.071, w tej liczbie głosów nieważnych 2.375.

P o w i a t y :	Liczba głosów ważnych	Na listy polskie		Na listy niemieckie	
		mand.	głosów	mand.	głosów
Katowice miasto	47270	26	21079	34	25513
Królewska Huta m.	32261	16	10012	38	22299
Katowice pow.	81040	191	43927	127	40013
Świętochłowice	75500	106	35250	125	41250
Pszczyna	54857	986	43894	154	9532
Rybnik	68800	1226	47200	272	21600
Lublińiec	13947	379	9477	134	3870
Tarnowskie Góry	22986	235	15859	71	6821

Procentowy stosunek głosów polskich według kolejności powiatów przedstawia się jak następuje: 47 proc., 31 proc., 52,3 proc., 47 proc., 82 proc., 68,9 proc., 71 proc., 69,1 proc.

Ogólne wyniki na listy polskie przypada: mandatów — 3165, głosów 226.698, na listy niemieckie — 955 mand., 169.998 głosów.

### Gmach poczty polskiej w Gdańsku.

GDĄSK 16 XI PAT. Prace około budowy gmachu dla polskiego urzędu pocztowego w porcie gdańskim dobiegają końca. Ostateczne wykończenie i oddanie gmachu do użytku oczekiwane jest z początkiem roku przyszłego. W nowym budynku mieścić się będzie urząd pocztowy zamorski.

Nowość! Księgarnia Kazimierza Rutkiewicza, Wilno, Wielka 66 poleca:

## Ks. Tadeusz Ciborowski

### Pszczoly

czyli nauka o pszczołach życiu i naturze, 124 rys. w tekście, z przedmową prof. D-ra Jana Wilczyńskiego. Wilno, str. 167.  
Cena zł. 7, na papierze kredowym 11.—

Do maszyn do pisania najlepsze TAŚMY, KALKI (Fabryk Ellams i Underwood) PAPIER i t. p.

Reperacja maszyn do pisania

## G. Gerlach

WARSZAWA Ossolińskich 4.



### Zmarły w okupacji kowieńskiej.

Ś. p. Dr. Piotr Mackiewicz.

Przed kilku dniami zmarł w Wilkomierzu, niestrudzony działacz społeczny, Polak-patriota, który nad wszystko ukochał rodzinną ziemię kowieńską i ludność ją zamieszkujejącą. «Dzień Kowieński» zamieszcza następujące wspomnienia:

I znówu świeża mogiła, Mogiła zroszona łzami żalu i wdzięczności tych setek ludzi, którym zmarły przed kilku dniami ś. p. Dr. Piotr Mackiewicz wracał zdrowie, a nieraz i życie, wlewając w nich otuchę w ciężkich dniach choroby ich samych, lub ich rodzin. Żalują Go domy moźnych tego świata, oplakują Go i sułtany; te ostatnie miały w Nim nie tylko lekarza, ale poniekąd i opiekuna; znał On wszystkich ich mieszkańców, ich stan materialny i moralny przy złym stanie pierwszego niósł im pomoc lekarską bezinteresownie, w drugim wypadku starał się swym wpływem pchnąć ich na tory odpowiedzialniejszego życia. Zmarł w sile wieku, osierocając ukochaną przez siebie rodzinę i zostawiając jako człowiek wielkiego serca i umysłu oraz jako poniekąd kierownik życia społecznego naszej okolicy lukę trudną do zaplnienia.

Polak-patriota w rozumieniu znaczenia tego wyrazu, bez cienia szowinizmu, widział jasno, że pierwszym środkiem podniesienia moralnego mas jest krzewienie pośród nich oświaty. To też jednym z głównych celów Jego pracy społecznej była pomoc rozszerzenia tej oświaty we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego. «Wiedzial On», jak się wyraził trafnie przedstawiciel ziemianów Polaków, przemawiający nad jego trumną, «wiedział On, że dla podniesienia bytu moralnego i materialnego robotnika i rzemieślnika w pierwszej linii potrzebną jest oświata tej klasy ludu», więc gdy tylko okazała się możność otwierania szkółek początkowych, ś. p. Doktor Piotr z całym zapałem przystąpił do propagowania tej idei; zawładnąc Jego wskazówkom i pomocy, kilka takich szkół już funkcjonuje w naszej okolicy. We wszystkich sprawach, związanych z oświatą i życiem społecznym, szedł On na czele, zagrzewając do czynu innych. Stał pływakiem ogromny szacunek dla Nęgo i uznanie ogółu.

Pogrzeb Jego robił wprost wrażeń i jakiejś społecznej manifestacji. Tłumy ludu różnej narodowości i wyznania na czele z młodzieżą wszystkich szkół polskich zapelniały świątynie i cmentarz, we wszystkich przemówieniach, wygłoszonych u Jego trumny, dźwięczała nuta prawdziwego żalu i plectymu dla zmarłego — widocznym było, że to nie czczy forma.

### «Liga praw człowieka».

PARYŻ 16 XI. PAT. Jak się dowiaduje „La Volonte”, dr Basch został wybrany prezesem „Ligi praw człowieka i obywatela” na miejsce Ferdynanda Buissona, który uślepł z tego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

### Gwałtowny pożar.

LONDYN, 16 XI. PAT. Z Tokio donoszą do „Morning Post”, że gwałtowny pożar zniszczył tam 350 domów i kilka fabryk. Straty wynoszą 250 tys. funtów szterli.

### Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego.

BUDAPESZT, 16 XI. PAT. W dniu dzisiejszym naczelnik państwa piśmie odręcznym rozwiązał Zgromadzenie Narodowe. Obie izby parlamentu będą zwołane na dzień 25 stycznia 1927 roku.

### DWA POMNIKI.

(Dokończenie).

Apollo, zwany Belwederskim, utworzony przez jakiegoś mistrza greckiego na lat mniej więcej trzysta przed Chrystusem, dać nam może z siebie jedynie wielką rozkosz estetyczną. Co za Piękno linii i rozmiarów i kształtów! Jakaż to wieczna Wiosna rozciąga wszystkie swoje czary na tle przedziwnego Spokoju!

W lat ośmset potem wstępuje duch w „Mojżesza” Michała Anioła. Pomimo, że go nie oglądamy w otoczeniu proroków i sybil, gdzie było miejsce dla niego przeznaczone, cóż to za połączna wizja biblijnej mocy i majestatu, ów Mojżesz! Istny, potężny protoplasta wszystkich plastycznych postaci mających wyrażać wielkie, ogólnikowe abstrakcje. Ekspresjonizm? Niewątpliwie. Ekspresjonizm pomimo całego swego „modernizmu” jest przecież jak świat stary.

O to nastaje portret — nie fantastyczny (jak Apollina lub Mojżesza) lecz całkiem realny, z najautentyczniejszego wzoru brany. I w ten wizerunek plastyczny, wykuty z marmuru bryły lub marmurami farbami na bezdusne płótno kładziony, kładzie artysta całą duchową istotę wystawianego, wyobrażonego indywiduum.

Jego wizerunek ma mówić nam: kim był, co czuł i myślał, co robił.

Typem doskonałym takiego, aby się tak wyrazić, podniesionego do kwadratu wizerunku, jest konny posąg Aleksandra III-go, dzieło ks. Trubbeckiego. Ten masywny kolos siedzący na przysadzistym, mocnym «bitniku»! To wsparcie się konia w ziemię przednimi nogami, jakby wyrwał się w granit, z którego żadna góra siła nie zruszył! Cała człowiecza istota cara Aleksandra III-go, całe jego panowanie, całe jego dzieło w tym bajecznym posągu!

Do jakiejże kategorii, do której goż z tych trzech typów należy: projekt Szukalskiego i Szopen Szymanowskiego? Oba? Tak, gdyż zarówno postać u Szukalskiego ma rysy twarzy Mickiewicza, jak postać na pomniku odsłoniętym w Warszawie ma głowę niezaprzeczenie Szopena. Ten szczegół jest rozstrzygający. Nie mamy w obu wypadkach do czynienia z fantazjowaniem, z ujmowaniem w kształty plastyczne bądź abstrakcyjne pojęcia bądź postaci fikcyjnej. Niech wybaczą panowie sędziowie konkursowi, każdy pojedynczo i wszyscy spotem, lecz na projekcie Szukalskiego nie żadną oglądamy

Też do plastyki, lecz malarskiej, należy niemiecki arcydziełny i w tymże typie król Batory pod Pskowem z obrazu Matejki.

„Postać” symboliczną lecz Mickiewicza (dziecko go z twarzy poznał) tylko oczywiście powtarzając całkiem swoiście, oryginalnie, indywidualnie. Jest to, że użyję określenia jeszcze Zola; dany dokument życiowy, realny przepuszczony przez pryzmat indywidualności artysty. Tak też i w Postaci z pomnika Szymanowskiego, możemy z najczystszy smutkiem widzieć Szopena.

Cyliż — spytajmy teraz — rzucił w nas Szukalski całą potęgą Mickiewiczowską jak to np. uczynił ks. Trubeckoj, poprostu walcąc w nas całą brutalną i oporną potęgą carską największego czasów nowożytnych Retrograda?

Fragmentarny, mocno fragmentarny jest ów Mickiewicz z projektu konkursowego, pomimo całego karmienia własną krwią serdeczną Polski zakłętę w symbolicznego Orła.

Niech sprzeczą się do upadłego esteci „bez zastrzeżeń”, a pomnik, stawiany na placu publicznym nie może być wyłącznie i jedynie — dziełem sztuki, w zupełnej niezależności od celu i przeznaczenia pomnika. Pomnik ma swoje specjalne — posłannictwo. Artysty powinni mu spełnianie tego posłannictwa ułatwiać, a nie odwrócić utrudniać.

Powiadają, pomnik odtwarzający niewolnika, jakby z natury, postać grolfikowanego meza to — fotogra-

fija w spłzu, marmurze... Tak. Ale przynajmniej nad fotografią, nad wizerunkiem nie ma mocy — ten lub ów „kierunek” w Sztuce, ta lub owa moda.

Mamy aż nadto przykładów jak dalece dany „kierunek” w Sztuce, dana moda może zdefigurować nie tylko daną, gloryfikowaną pomnikiem osobę lecz i fałszywie dawać wyobrażenie zarówno o dziele przez nią dokonane jak o jej indywidualności duchowej — jeżeli już sam wygląd bohatera pomnika ma być całkiem obojętny (np. dla przyszłych pokoleń).

Oto niedaleko szukając pomnik warszawski ks. Józefa Poniatowskiego. Powstał w okresie panowania w Sztuce neoklasycyzmu i Thorwaldsen, idąc za prądem w Sztuce najbardziej wówczas aktualnym, modnym, niemal obowiązującym: Poniatowskiego, zrosłego w wyobraźni ludzkiej z burką ułańską i ułańskim z kitą kaszkieciem, z szabłą i rabałami wsadził na konia oklep w tożde Rzymianina i sandałów... Niewątpliwie temu lat bez mała sto zachwycono się — modernizmem koncepcji, holdowaniem najnowszym w Sztuce kierunkom, «świeżością myśli i inwencji plastycznej», «egzotycznością formy!» Ale my... My już tylko podziwiamy do skonałości artystycznej dzieła Thorwaldsen. Gdzie romantyczny fanta-

zja księcia Józefa? Gdzie determinacja i buńczuczność napoleonisty? Gdzie blask dumy na czole, nad temi ustami, co wyrzekły pod rwanym w szmaty od kul szandarem: «Bóg mi powierzył honor Ojczyzny!»

A potem, po wielu latach, przyszedł — impressionizm i zapanował nad całutką Sztuką. Zjawia się naturalnie i rzeźba impresjonistyczna. Rodin, sam Rodin torował jej drogę — rzeźby impresjonistycznej rzucał bryły — jak owe kamienie, z których



zrodziło się całe potomstwo nowocześnie Prometeusza! Było to ćwierć wieku temu. W owej to epoce powstał Szymanowskiego pomnik Szopena. Nosi on — jak pisał doskonały znawca Sztuki M. Treter — aż nadto wyraźne znamiona ducha owych czasów. A może — dodajmy — jest też w pewnej mierze zarażony t. zw. nieboszczką secesją...

Ta postać siedząca pod złamaną — czy rzychłą? — przegiętą okropnie przez wiatr — wierzba? czyliż ma wywierać wrażenie, impresję, Szopena łącznie z całą jego wielkością? Czy ma wywierać wrażenie Szopena słuchającego szumu owego niesamowicie przebiegłego drzewa? Konwencionality ruch słuchania polega na przyłożeniu dłoni skulonej, niby w trąbkę, do ucha przy lekkim w dodatku pochyleniu głowy w stronę skąd głos pochodzi, a podaniu naprzód całego korpusu. To jest poza zrozumiała dla każdego. Tymczasem Szopen na pomniku Szymanowskiego podał się nieco w tył i odwraca się — jakby przeciwieństwo mocno był niezadowolony, z tego, co usłyszał. Proszę uprzytomnić sobie odruch człowieka, który coś niemiłego usłyszał i odwraca się, prosząc: «Nie mówcie mi o tem.» Wykonał by ruch akurat taki, w jakim widzieliśmy Szopena na warszawskim pomniku. Potęguję wrażenie tego niezadowolonego gest prawej ręki. P. Kleczyński

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

## W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Rozpoczęliśmy pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami w październiku 1924 r. Wojna celna rozpoczęła się w lipcu 1925 r. Nie była ona wywołana względami gospodarczymi z naszej strony, lecz posiadała psychologiczne podłoże w tym prądzie anty Niemiec, jaki zapanował u nas po wojnie. Wydawca pisma, dziennikarz z a powrotem swego procederu uważał za stosowne podawanie szeregu faktów w anty Niemiec. Urzędnik chcąc przystosować się do systemu dla zrobienia kariery przejął anty Niemiec tendencje. Byli naturalnie wyjątki. Byli ludzie na wybitnych, odpowiedzialnych stanowiskach rządowych, którzy przed planem Davesa nakłaniali rząd do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, wykazując, że w przyszłości trudniej będzie osiągnąć dla nas korzystniej za warunki, niż w owym czasie, gdy stanowisko międzynarodowe i położenie gospodarcze Niemiec okrzepnie, lecz ambasada francuska nie chciała w owe czasy polsko-niemieckiego traktatu i to było miarodajnym dla naszego ministerstwa spraw zagranicznych. Nasz świat przemyślowy nie jest wroczony do myślenia kategoriami gospodarczymi w szerszym zakresie. Fabrykant papieru lub wyrobów włókienniczych rozumiał tylko to, że gdy towary niemieckie nie będą puszczane do kraju, on z większą łatwością będzie zbywał swój towar; jaki wpływ na całokształt stosunków gospodarczych, na warunki kredytowe w Polsce, na siłę kupczą ludności wywrze wojna celna z Niemcami—o tem nie myślał.

Rzecz naturalna, że w tych warunkach rozpoczęliśmy wojnę celną z Niemcami niepomyślnie wówczas, gdy można byłoby uzyskać przewagę.

Wobec tego, że 52 proc. naszego wywozu (dane z pierwszej połowy 1925 r.) szło do Niemiec i 37 proc. przywozu wychodziło z Niemiec, wojna celna z Niemcami musiała wstrząsnąć całym naszym życiem gospodarczym. Jeżeli zaś uwzględnimy, że Niemcy finansowali eksport do Niemiec i kredytowali import niemiecki to zrozumimy, jak dalece na naszym bilansie płatniczym, na naszych obrotach pieniężnych musiała odbić się wojna celna polsko-niemiecka.

Przeważając znacznie rozleglejszy handel z Polską niż wszelkie inne państwa, Niemcy posiadali zapas waluty polskiej w swych centrach gospodarczych. Gdy ta waluta nie mogła być zużyta na zakup produktów w Polsce i na rozrachunki z nią, musiała być rzuconą na sprzedaż i to nie mogło nie załamać złotego polskiego.

Kupcy i przemysłowcy polscy musieli szukać nowych rynków zaopatrzenia, gdzie trzeba było dokonywać gotówkowych interesów, stąd poszukiwanie walut mocnych, przedewszystkiem dolarów, co obniżało kurs waluty polskiej w stosunku do tej obecnie międzynarodowej waluty.

Dla swego odrodzenia gospodarczego Polska potrzebuje odnowienia swych warsztatów przemysłowych, zwiększenia gęstości sieci kolejowej, budowy kanałów, elektryfikacji. Na to wszystko potrzebuje obcych kapitałów. Kapitały amerykańskie poszły przedewszystkiem do Niemiec, do innych zaś państw idą przez pośrednictwo niemieckie. W okresie wojny celnej z Niemcami jest niemożliwość

zawarcie pożyczki państwowej lub ściąganie do Polski kapitałów amerykańskich, angielskich, holenderskich lub szwajcarskich, t. j. kapitałów z 2-ech jedynych wielkich rynków światowych i dwóch drugorzędnych rynków, lecz jedynych rynków pieniężnych w Europie. Na rynkach tych bowiem wpływy niemieckie są dominujące. Kapitał nie może przyjść nieosobowo. Nie będziemy mogli ściągnąć obce kapitały, nie zagwarantujemy obywatelom niemieckim tych praw gospodarczo-osobowych, jakie osiągnęli oni w traktatach z innymi państwami.

Główną przeszkodą zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest ociąganie się w zawarciu tej części traktatu, która gwarantuje prawo osobowe obywateli obu stron. Niemcy uważają prawo osobowe obywateli za sprawę zasadniczą, od której nie odstąpią. Nie sprzeciwia się ona naszym interesom, gdyż przypływu sił technicznych z Niemiec jest wprost niezbędny dla racjonalizacji naszej produkcji.

Polska stoi wobec dylematu; albo posyłanie setek tysięcy swoich robotników na zarobki zagranicą do obcego kapitału, albo ściąganie tego obcego kapitału do Polski. Przy utrzymaniu pracy zarobkowej cudzoziemcom w Polsce nie będziemy mieli cudzoziemskiego kapitału. Twierdzenie wypowiedziane częstokroć, że wobec znacznej ilości bezrobotnych Polaków nie może dopuścić przyjazdu obcych robotników, jest mylne, gdyż do nas nie będą przybywali masowo robotnicy niemieccy lub na stopniu fabryczności robotników naszych; u nas bowiem skala płac i stopa życiowa jest niższa, niż na Zachodzie. Do nas mogą przybywać tylko robotnicy wykwalifikowani, organizatorzy przemysłu lub wdrożenia do racjonalnej organizacji pracy, a przez to niezbędny dla wprowadzenia racjonalizacji naszej produkcji.

Dla przypływu obcych kapitałów do kraju potrzebny jest poczucie bezpieczeństwa zewnętrznego danego kraju. Odtąd zawarcie traktatu polsko-niemieckiego, jako objaw złagodzenia antagonizmu polsko-niemieckiego, z natury rzeczy musi podnieść nasz kredyt międzynarodowy.

Władysław Studnicki.

## INFORMACJE.

### Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 109, z dnia 5 XI 1926 r.

— Rozporządzenie M-ra Komunikacji z dn. 29 X 1926 wydane w porozumieniu z Mrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o zmianie rozporządzenia M-ra Komunikacji z dnia 4 X 1926 (poz. 638);

— Obwieszczenie M-ra Skarbu z dn. 18 X 1926 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutu Banku Polskiego (poz. 639);

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 110 z dnia 6 XI 1926 r.

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 4 XI 1926 w sprawie regulowania kolejowych transportów węgla, koksu i brykietów węglowych (poz. 641);

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29 X 1926 o uchynieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 5 VIII 1921 r. o organizacji i zakresie działania urzędów probierczych (poz. 643);

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 111, z dnia 6 XI 1926 r.

— Konwencja Handlowa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką, podpisana w Warszawie dnia 23 kwietnia 1925 r. (poz. 644);

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr. 112, z dnia 9 XI 1926 r.

— Rozporządzenie M-rów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. z dn. 30 X 1926 w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia z dn. 23 VII 1926 o ulgach ceinych (poz. 650);

— Rozporządzenie M-ra Komunikacji z dn. 3 XI 1926 w sprawie przepisów o kolejności przyjmowania ładunków, nadawanych

do wysyłania, oraz o wykonaniu planu przewozowego na zasadzie kolejności (poz. 652);

— Rozporządzenie M-ra Komunikacji z dn. 5 XI 1926 wydane w porozumieniu z Mrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o uzupełnieniu taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 653).

### RYNKI MIEJSKO WE.

— Ceny zboża w Dziśniskim pow. Ceny zboża w pow. Dziśniskim za kilo żyta — 37 gr, pszenicy — 45 i owsa — 28 groszy. W ostatnich czasach daje się zauważyć w powiecie pewne podniesienie się cen na zboże. (k)

### KRONIKA MIEJSKO WA.

— (i) Wzbronienie tranzakcyj listami zastawnymi rosyjskich banków ziemskich. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu wszelkie transakcje listami zastawnymi b. rosyjskich banków ziemskich: Petersbursko Tułskiego, M. skiewskiego, Kijowskiego i Poltawskiego oraz obligacjami b. Żytomierskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego są wzbronione.

— (j) Nowowprowadzony system egzekucyjny podatkowej Urząd Skarbowy otrzymał okólnik Ministerstwa Skarbu, przypominający konieczność zakomunikowania płatnikowi na 14 dni przed terminem o mającej się odbyć egzekucji. Zarządzenie te ma bardzo doniosłe znaczenie dla Skarbu i dla kupiectwa. Zarządzenie ułatwi znacznie robotę władz skarbowych, które nie będą potrzebowały przeprowadzać egzekucji, a kupcy przez te 14 dni będą mogli wystąpić o planiżadze, na opłacenie podatku.

— (o) Reforma rolna w okręgu Wileńskim. Okręgowy urząd ziemski w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Reform Rolnych polecenie nadesłania sprawozdania z wykonania planu parcelacyjnego, ustalonego na rok 1927 dla majątków prywatnych. Na poczet wykonania planu parcelacyjnego, wyznaczonego dla gruntów prywatnych, mają być zaliczone następujące grunta, o ile nie są umieszczone w wykazie imiennym na rok 1926:

- 1) wszelkie grunty prywatne, które są oddane w posiadanie nabywców na podstawie stwierdzonych przez okręgowy urząd ziemski projektów parcelacyjnych, wykazów nabywców;
- 2) grunty rozparcelowane z majątków, nabytych przez państwowy Bank rolny po 9 stycznia rb. i wziętych przez ten bank do komisowej parcelacji;
- 3) grunty, sprzedane Bankowi rolnemu.

Wymienione grunty mogą być zaliczone na poczet tego planu parcelacyjnego jedynie w tym wypadku, jeżeli odpowiadają swym umiejscowieniem wskazanemu tego planu.

— (o) Unieważnianie pozwoleń przywozu w razie nieuiszczenia opłaty manipulacyjnej. Stosownie do wyjaśnienia Centralnej Komisji przywozowej importerskiej towarów, podlegających reglamentacji, winni wnieść opłatę manipulacyjną od razu za całą ilość towaru, objętą przyznaniem pozwoleniem przywozu. W razie częściowego wniesienia opłaty, pozwolenie udzielone będzie tylko na ilość stosunkową do uiszczenia należności manipulacyjnej, z jednoczesnym unieważnieniem pozostałej części przyzwydła.

— (o) Jeziora trockie. W końcu ubiegłego miesiąca, w magistracie m. Trok miał się odbyć przetarg na wydzierżawienie przeszło 1000 ha jezior trockich, słynnych z dobrych gatunków ryb, a szczególnie tak zwanej sielawy trockiej. Na przetarg ten stawili się zaledwie kilku miejscowych żydów, stanowiących właścicieli jedną spółkę, która ze swoich

rok nie chce wypuścić wydzierżawienia przez miasto jezior. Pomimo szerszego rozpisania, przetarg ten nie wzbudził żadnego zainteresowania wśród poważnych sfer przemysłowych z poza Trok. Ponieważ warunki, stawiane na przetargu, niedogadzały przybyłym, którzy, chcąc zmusić miasto do oddania im jezior za bezcen nie stawili się do licytacji; wzmiankowane jeziora do dziś dnia jeszcze nie są wydierżawione.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 16 listopada rb.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 43.50—44.50 zł. za 100 kg. owsies 39—41, jęczmień browarowy 44—45.50, na kaszę 38—40, otręby żytnie 26—28, pszenne 26—29, ziemniaki 6.50—7.50. Tendencja zwykła. Dowóz staby.

Mąka pszenna amerykańska 90 100 (w hurcie), 100-110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90—100, 60 proc. 75—95, 70 proc. 60—80, żytnia 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—58, razowa 40—45, kartoflana 80-90, gryczana 60—70, jęczmień 55—60.

Chleb żytny 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—58, razowy 40—45 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg, krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perlowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 130—140 gr. za 1 kg, cielęce 150—180, baranie 110—140, wieprzowe 250—260, schab 270—280, bozsek 270—280.

Tłuszcz: słonina krajowa 1 gat. 3.80—4.00, II gat. 3.20—3.50, smalec wieprzowy 450—480, sadło 380—400.

Nabiał: mleko 40—45 gr. za 1 litr, śmietana 180—200, twaróg 80—100 za 1 kg, ser twarogowy 150—180, masło niesolone 520—580, solone 450—480, desero 600—700.

Jaja: 180—200 za 1 dziesiątek. Warzywa: kartofle 8—9 gr. za 1 kg, cebula 50—70, marchew 12—15 gr. za 1 kg, pietruszka 5—10 (pszczyk), buraki 10—15 gr. za 1 kg, brukiew 10—12, ogórki kwasz. 300-700 gr. za 100 szt., grzyb 50-60 gr. za 1 kg, fasola 55—65 gr. za 1 kg, kapusta świeża 10—12 za 1 kg, kalafior 30—50 za sztukę, pomidory 50—60 za 1 kg.

Owoce: jabłka 40—60 gr. za 1 kg, gruski 60—120, śliwki 80—120. Cukier: kryształ 130-135 (w hurcie), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg. Rybny: liny żywe 300—320, śnięte 200—240 za 1 kg, szczupak żywy 280-300, śnięte

Jutro dnia 18 XI b. r. w piątą rocznicę śmierci odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

## Ś. P. Ludwika Janowskiego

profesora Wszechnicy Stefana Batorego.  
O czem zawiadamia RODZINA.

Rodzina Kunciewiczów z powodu zgonu ich syna, Ś. P. Jarosława, zasyłają wyrazy szczerego współczucia

MATECCY ARKINOWIE.

nia boiska plac państwowy pomiędzy ul. Legionową a Zakretem, część rynku na Sołtaniskach lub plac na Śnipliskach.

WOJSKOWA

— Przegląd ogierów. Komisarz Rządu ogłasza następujące: Na zasadzie § 3 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 10 VII 1925 roku (Dz. Ust. R. P. nr. 73 poz. 511) i zarządzenia państwa Wojewody Wileńskiego z dnia 28 X 1926 roku nr. Vil 10432 w, podaje do ogólnej wiadomości co następuje:

GIEŁDA WARSZAWSKA  
16 listopada 1926 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Spr.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,85	361,75	359,95
Londyn	43,70	43,81	43,59
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Praga	30,07	2,93	29,70
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcaria	174,—	174,43	173,57
Wiedeń	127,13	127,45	126,81
Włochy	37,77	37,87	37,63
Belgia	125,—	125,—	125,—
Szkolstwo	—	—	—

Papiery wartościowe.

Polityczna	kolonowa	75 75	75 50
5 pr. pożycz. konw.	46,75	—	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
—proc. listy zast.	38,75	—	—
ziemskie przedw.	—	—	—

# KRONIKA

SRODA 17 DZIS  
Salomei Grz. Jutro  
Poś w. b. s. w. P.

Wsch. s. o g. 6 m. 25  
Zach. s. o g. 4 m. 14

### Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 16—XI 1926 r.

Ciepłota średnie } 7,59  
Temperatura średnia } + 6°C  
Opad za dobę w mm. } 2  
Wiatr przeważający } Zachodni.

Uwagi: Pół pochmurno, przełotne opady, minimum za dobę + 5°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

### KOŚCIELNA

— (x) W sprawie kwestarzy publicznych. Kurja Metropolitańska w Wilnie podaje do wiadomości, że kwesta urządzana przez osoby świeckie i zakonne stała się obecnie częścią zjawiskiem w naszych parafjach. Kwestarz jednak nie może zbierać ofiar na żadne cele bez uprzedniego zezwolenia właściwych władz kościelnych.

Nie wystarczy: 1) upoważnienie komitetu zalegalizowanego, 2) upoważnienie władzy świeckiej: wojewódzkiej, starostwa, 3) książka na wypisywanie ofiar, 4) legitymacja z fotografią.

Oprócz powyższych powodów na kwestę, w myśl kodeksu prawa Kanonicznego należy uzyskać zezwolenie odnośnej władzy duchownej. Proboszcz nie może pozwolić na kwestę o ile kwestarz nie wylegitymuje się przed nim posiadaniem zezwolenia Kurji Biskupiej.

Ponieważ zdarzają się wypadki, iż w Diecezji Wileńskiej zbierają składki rozmaici kwestarze i kwestarki, nawet w habitach zakonnych bez wymaganych zezwoleń, a z pogwałceniem prawa podajemy tu przepisy Prawa Kanonicznego, dotyczące kwesty: 1) Ani świeckim osobom, ani duchownym (księżom nawet) nie wolno zbierać składek na jakikolwiek żołąny, lub kościelny cel bez personalnego upoważnienia Stolicy Apostolskiej, albo Biskupa, w którego diecezji składka jest zbierana.

Pozwolenie to winien posiadać kwestarz, zbierający na budowę kościoła, chociażby za ofiary dawał o brzy, lub cegiełki, przedmioty te bowiem są tylko potwierdzeniem danej składki i nie różnią się od wpisu w książkę kwestarską, kwesta ta przybiera pewną formę sprzedaży.

2) Zakonnicy, w której mają klasztor kwestują muszą mieć pisemne pozwolenie biskupa.

Inne zaprowadzenia zakonne męskie i żeńskie na prawie pańskim; by mogły kwestować muszą mieć nadto osobny przywilej Stolicy Apostolskiej i oprócz tego jeszcze na piśmie zezwolenie Odyńjarzusa.

Zakonnicy zaś i zakonnice na prawie diecezjalnym na kwestę muszą uzyskać pozwolenie swego biskupa i biskupa diecezji, w której chcą kwestować.

URZĘDO WA

— (t) Rozporządzenie o obowiązkach legalizacji liczników energii elektrycznej. W myśl rozporządzenia Min. H. i P. obowiązek legalizacji urządzeń mierniczych rozciągnięty został i na liczniki, służące do pomiaru energii elektrycznej.

Wszystkie więc liczniki, które 1 stycznia rb. znajdowały się w instalacjach, powinny być stopniowo zalegalizowane w terminie do 1 I. 1933 roku.

Liczniki, które są instalowane na nowo nie korzystają z żadnej ulgi, co do terminu zgłaszania do legalizacji, powinny być przed założeniem zalegalizowane o ile nie posiadają już cechy legalizacyjnej.

Elektrownia i właściciel licznika niezalegalizowanego są odpowiedzialni solidarnie, o ile elektrownia na podstawie wskazań tego licznika oblicza należność za dostarczoną energię. Cecha legalizacyjna na licznikach energii ważna jest dla liczników prądu stałego obrotowych, oscylacyjnych i wahadlowych oraz dla wszystkich liczników mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów—w ciągu czterech lat. Dla innych — w ciągu dziewięciu lat.

Liczniki prądu stałego i zmiennego przyjmują do legalizacji Wileński Okręgowy Urząd miar.

### MIEJSKA.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji gospodarczej. Dnia 15 listopada odbyło się posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej.

W sprawie organizacji wycieru kominów uchwalono; ustalili terminy, w jakie właściciele domów obowiązani są wycierać kminy, przyczem uskutecznienie wycieru musi być odnotowane w specjalnych książkach. Następnie uchwalono urządzić na placu Bosackim boisko dla młodzieży szkolnej.

W sprawie parcelacji folwarku Tupaciskiego w celu urządzania kolonii dla pracowników miejskich uchwalono polecić wydziałowi pomiarów miejskich sporządzić plan działek i przedstawić ten plan komisjom gospodarczej i do spraw technicznych celem oszacowania i ustalenia warunków długoletniej dzierżawy.

Pozatem komisja uchwalila projekt skoncentrowania handlu używanymi rzeczami na rynku Nowo-Bosackim (ul. Kijowska). Sprzedawane rzeczy muszą być przedstawiane do dezynfekcji. W sprawie skasowania handlu mięsem w straganach na rynku Łukimskim, głosy w komisji podzielili się. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu Rady miejskiej.

W sprawie rewizji ustalonych opłat dzierżawnych za stragany w halach miejskich polecono specjalnej komisji ustalić opłaty w stosunku do przedwojennych cen.

Wreszcie rozpatrywano sprawę wydzierżawienia boiska sportowego na górce Boufałowej Wileńskiemu Komitetowi wojewódzkiemu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Wobec tego, że dla komunikacji z ul. Sierakowskiego projektowanym jest przeprowadzenie nowej ulicy przez górę Boufałową, Komisja postanowiła zaproponować Komitetowi wydzierżawienie boiska

ski w „Kur. Warszawskim” zapewnia, że prawa ręka Szopena... „szuka klajwajury!” Na pomniku stojącym na paryskim cmentarzu Père Lachaise nieśmiertelny twórca nukturów i polonezów już znalazł fortepjan i na nim gra. Wolimy tę zdecydowaną sytuację niż bardzo, bardzo problematyczne „szukanie fortepjanu” u Szymanowskiego. Konia z rzedem temu kto na tysiąc ludzi znajdzie jednego, który tak, jak p. Kleczyński zrozumie gest Szopena!

W epoce impresjonizmu było modą, wcale nawet dla rzeźbiarza wygodną, przodkiewicz postacie pomnikowane w sady powłóczyste, szerokie, mocno falujące się, rozwiewające się... Balzak w takim właśnie chłaciec czy płaszczu, czy habcie, czy szlafroku wyrasta u Rodina ze swojej bryli. Owóż i Szopen u Szymanowskiego ma na sobie strój, jakiego niezawodnie nigdy nie miał na sobie. Był się coś w rodzaju peleryny z nadramienia rozwiewało. Da to wrażenie wiatru dmącego okrutnie.

Na ostatek: wierzba w kształcie złamanego przez wicher parasola. Z niej to mają płynąć „szumy, szelesty, loskoty i szepty”. Gdzie tam do nich, gdy huragan zerwał drzewa wierzchołki („dźwięk pozabawiony wierzchołkami przez burzę”—pisze p. Kleczyński) a resztę gałęzi zebrawszy w kupę, przegiął je tak, że zagrażają głowie siedzącego pod wierzbą Szopena! Gorzej jeszcze. P. Marjan Grzegorzczak (w „Warszawiance”), spojrzawszy z oddali na pomnik od strony północnej co zobaczył w onym pęku gałęzi, mój Boże, co zobaczył! „Wierzba — pisze—upodabnia się w jakiś niesamowity sposób do wielkiej ręki, wprost z ziemi wyrastającej, a której konary są jakby palce (te znane, długie palce Chopinowskie). Doskonale — pisze dalej—rysują się... kości dłoni; mały palec i wielki w bok odsunięty, trzy inne złączone w jakiś przedziwny akord.” Tego jeszcze brakowało! Mało, że drzewo wraz z Szopenem mają tworzyć „symboliczną harję—jak dopatrył p. Kleczyński: jeszcze te palce!

Niel Pomnik—to pomnik. Nie żadna zabawa towarzyska w szukanie *wo tte die Katze*. Pomnik to nie żadna kompozycja muzyczna dająca pole do spletniania się: czy to ma „oznaczac... karawana idąca przez puszczyne, czy rozmowę kochanków o zachodzie słońca czy może przypadkiem tęsknotę Odysuseusza za Itaką?

rokie masy, wyrabiać w nich smak, poczucie i rozumienie piękna lecz jako zarazem potężny środek pedagogowo-pedagogiczny, jako, aby tak się wyrazić, żywa, wieczna, poglądowa „proklamacja” wywieszona na miejscu jaknajbardziej publicznym, powinien też w sposób jaknajbardziej trafny i mocny poruszać szerokie masy nie zaś wywolywać wśród nich jedynie... wzruszenie ramionami. Skomponować, stworzyć dobry pomnik — rzecz ogromnie trudna; taki, któryby czynił zadość i jednemu i drugiemu swemu postannictwu.

Pomnik rzecz wczyna. Nie może przeto być poczęty w duchu takiego to a takiego kierunku w Sztuce, o sobie wie dochodząc aż do przesyady, bo przestanie działać (nie tylko wyłączenie na szerokie masy) z chwilą gdy upodobanie w danym «pradzie» ustanie.

Oto garść uwag i analogii, które mi nasunęły: konkurs wileński i uroczystość warszawska.

Myślę, że bynajmniej nie po raz ostatni dotykam piórem tematu, co długo jeszcze nie przestanie być aktualnym. Opinie waży się, kształtują, ścierają się z sobą. Obyż z nich wytrysnął czyn jaknajbardziej dla ukochanego naszego Wilna pożądany.

Cz. J.

\*) Lepiej zarysowują się, ukazują się konturowo — ażebykolwiek Sienkiewicz, co prawda, wyrażenia się «rysują się, rysuje się» używał. To wystarcza.

Kto dziś powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Kolejowej Nr 7, 7 i Zawalna 59 (cała posesja Dajchesa).

Do II Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Sobocze Nr 76-92 włącznie, od Nr 83 - 89 włącznie, od Nr 37 do 67b włącznie, od Nr 69-81 włącznie, Bellejskiej Nr 4 i 6, M. Jerzynieckiej Nr 2, 4, 6, 8 i 10.

Do III Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Jagiellońskiej 7, 9 i 11, Portowej Nr 3, 5, 7, 9 i 11, Syczynieckiej Nr 1, 3, 5, M. Klewicy 28 i 30.

Do IV Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Kalwaryjskiej od Nr 84 - 122 włącznie, Stawiańskiego od Nr 3-25 włącznie.

Do V Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Koszykowej Nr 57, 59, 61 i 63, Wodociągowej - cała i prawa strona, Kruczej - cała, Wroniej - Ponskiej, cała lewa strona, Karhany Nr 2, 4, 6, 8 - 1, 3, 5 i 7.

Do VI Komisjarzatu, mieszkańcy ulic: Antokolskiej Nr 45-97 włącznie i Płaski od W. Wojkiewicza do Nr 34 włącznie.

protektoratu Akademii ku czci H. Sienkiewicza, oraz p. Pilszko-Ranuszewiczowej i wszystkich członków chóru «Harfa», którzy przyczynili się ogromnie swoim śpiewem do uświetnienia uroczystości, p. hr. Ledochowskiej, p. Turkowskiej, p. Szczepańskiego, p. Olszewskiego za bezinteresowny udział w Akademii i p. Sumorokowej, która swoim talentem i wymowną recytacją wyjątkowo w utworów Sienkiewicza dopełniła uroczystości.

Obecnie w Sądzie Apelacyjnym obronę oskarżonych posłów wnosił: poseł na sejm, mecenas Śmiarowski, senator mecenas Karpiński i mecenas Miedzianowski. Czwartego obrońca, poseł Lieberman z powodu zajęć w Sejmie nie mógł przyjechać na rozprawę.

Przed referatem mecenas Śmiarowski zabiera głos i stawia wniosek, aby sąd wznowił przewód sądowy i zawiązał wszystkich świadków przesłuchanych w Sądzie Okręgowym. Dla tego sprawa musi być odroczone i ze względu na dużą ilość świadków, a więc trudność sprowadzenia ich, musi być przez rozpoznana na sejm wyjazdowej w Równem lub Brześciu n/B. Pan obrońca zwraca uwagę Sądu na tę okoliczność, że obrona w pierwszej instancji wyszła z sali rozpraw jakby na znak protestu po krzywdzącym ją incydencie, wywołanym przez przewodniczącego.

Przedstawiciel oskarżenia podprokurator Kaduszkiewicz oświadcza, że nie ma nic przeciw odroczeniu sprawy z racji wyłączonej przez obronę uważa tylko, że należy zawiązać jedynie świadków mających bezpośrednią styczność ze sprawą, a to z racji niebezpieczeństwa przewodu zbrodni świadkami. Sąd po naradzie ogłasza, że sprawa zostaje odroczone i odczytuje nazwiska świadków, którzy przesłuchani będą w tej sprawie. Termin ani miejsce, gdzie sprawa będzie rozpoznawana nie został jeszcze ustalony.

W kołach ukraińskich i zbliżonych sprawa wywołała żywe zainteresowanie, czego dowodem, że na sprawę przyjechało kilku posłów oraz działaczy ukraińskich i białoruskich z posłem Jarzemczem na czele. Oskarżeni odpowiadali sądowi po polsku, na twarzy posła Wasyńczuka malowało się zdenerowanie.

Białoruscy dywersanci z pow. Dunilowickiego. Przyzwyczajaliśmy się ostatnio, że tematem rozpraw sądy okręgowego są przeważnie sprawy powstałe na tle działalności oskarżonych przed kilkoma laty, d. 1919 w tym czasie. Wczorajsza rozprawa przeciwko trzynastu oskarżonym dotyczy połowy 1925 roku.

W tym czasie kiedy granicę objęły oddziały KOP'u w powiatach przygranicznych organizowano powstanie dywersyjnej bandy lokalnej, które kierowane przez agentów nadstanych z Mińska prowadziły akcję przygotowaną z zamiarem odzyskania od Polski terenów białoruskich. Na razie akcja ta miała na celu robotę szpiegowską oraz dywersyjną, obejmującą napady rabunkowe dla zdobycia pieniędzy, zabijania osób szkodziących dla organizacji jako też przerywania połączeń telefonicznych i telegraficznych.

Ze źródeł konfidenckich ekspozycja policyjna dowiedziała się, że we wsi Misun pow. Dunilowickiego b. nauczyciel szkoły rosyjskiej Mikołaj Misun, wraz z Leonem Misunem i Leonem Worobiej tworzą organizację, przyczem odbywają tajne narady. Od dawna poszukiwani jako dezertjer Jan Misun należał też do tej roboty.

Wystano jednego z nieznanych w tej okolicy posterunkowych, który władając blagie rosyjskim i białoruskim językiem, poszedł do Misun i tam stopniowo porobił zaskarbnie sobie zaufanie członków organizacji, podając się za t. zw. «pedagoga» prowadzącego wywiad na polskiej stronie. Udało mu się wywieść kto należy do organizacji, dokąd idą zdobyte materiały szpiegowskie oraz kto wyznaczony był do dokonania napadu na kupców powracających z Dołhinowa ce-

lem zdobycia pieniędzy na opłacenie pensji członkom organizacji. Jednocześnie wyjaśniło się, że dokonanie niały być napady celem zamordowania osób szkodziących organizacji, a więc właścicieli majątków: Malinowszczyzny - p. Busza, Mikołczy - p. Hałko i Paszkowszczyzny - p. Wysokiego.

Mając w ręku materiał przystąpiono do likwidacji bandy. Urządzono obławę na Jata Misuna. W nocy okrażono wieś. Jeden z posterunkowych - Katany stojąc z wywiadową Wicyjskim zauważył dwóch, skradających się z rewolwerami ludzi. Byli to Jan Misun i L. Worobiej. Na okrzyk stój obaj zaczęli uciekać, przyczem Misun strzelał do łapiącego go posterunkowego.

Misuna złapano, Worobiej uciekł. W tym samym czasie inni konfidencki powiadomili ekspozyturę, że we wsi Zaogój podczas tajnego zebrań w stodole M. Myczko postanowiono zamordować wywiadową KOP'u znanego pod pseudonimem «Krywój» oraz dokonać szeregu napadów. Część projektowanych przestępstw nie została dokonana, a tropieni przez policję Jan Misun i W. Kozak postanowili uciec do Rosji, pozostawiając jako kierownika grupy Piotra Myczko.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY

„HRABIANKA POPYCHADŁO” W roli głównej Mary Piekford. Orkestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego - Ostatni seans o godz. 10.30.

PREMIERA. ZMIANA PROGRAMU! Świetna NIUTA BOLSKA i satyr recitator EDWARD CZERMAŃSKI w s. o. m. nowym repertuarze. Szlagiery: «Niech żyje Wilno».

„Helios” Na ekranie. Film o niebywałym napięciu sensacji. 10 akt. «ZATRACONA ULICA» w rol. gł. VERNER KRAUSS i Hrabina ESTERHAZY. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

Biuro Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „VESTA” TELEF. 813. zostało przeniesione do dawnego lokalu Biskupia Nr. 12, plac Katedralny.

Przetarg publiczny. Z polecenia zarządcy konkursowego Waldemara Janzena w Gdańsku sprzedawcą będą najwięcej dającym następujące przedmioty, należące do Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego w Gdańsku, a znajdujące się w rzeczywistości w Gdańku przy ul. Brothänkengasse 114.

Przetarg odbędzie się najprzód na wszystkie rzeczy razem jako całość, a w braku odpowiedniej oferty pojedynczo. Przy ofercie na całość wymagana jest kaucja gdańsk. 5000 przed złożeniem oferty.

Magistrat m. Wilna ogłasza że na odbytych w dniu 8 listopada 1926 r. losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

1. Pożyczki obligacyjne z roku 1901. 52 złot. Nr Nr 8, 15, 71, 410, 433, 530, 575, 617, 626, 704, 738, 756, 1243.

2. Pożyczki obligacyjne z roku 1913. 52 złot. Nr Nr 93, 93, 133, 142, 227, 291, 370, 378, 387, 421, 508, 520, 522, 568.

3. Pożyczki wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1927 roku w kasie Magistratu.

Opłatę kuponów od obligacji powyższych pożyczek dokonywa w kasie miejskiej. Szef Sekcji Finansowej Główny Buchalter (podpisy)

Reklama drogą do fortuny. Kto więcej zyskał? Reklama dźwięgnią handlu.

CZY TEN CO SIĘ OGŁASZAŁ? CZY TEN CO CIECHO SEDZIAŁ? Na to pytanie odpowie 1000 kupców i przemysłowców: Zyskuje tylko ten - kto nie śpi, Kto umiejętnie się reklamuje. Najlepszym tego dowodem, że firmy stare, niedołężne zamierają, zaś młode pełne życia prosperują.

Pieniądz drogi jest, darmo nikt go nie wyrzuci. Reklama musi być celową i umiejętną. Taką reklamę przeprowadzić może tylko Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska 1, tel. 82.

Reklama jest matką powodzenia. pod kierownictwem fachowca-specjalisty, pracującego w swym fachu od szeregu lat. Reklama musi być solidną.

„HRABIANKA POPYCHADŁO” W roli głównej Mary Piekford. Orkestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego - Ostatni seans o godz. 10.30.

PREMIERA. ZMIANA PROGRAMU! Świetna NIUTA BOLSKA i satyr recitator EDWARD CZERMAŃSKI w s. o. m. nowym repertuarze. Szlagiery: «Niech żyje Wilno».

„Helios” Na ekranie. Film o niebywałym napięciu sensacji. 10 akt. «ZATRACONA ULICA» w rol. gł. VERNER KRAUSS i Hrabina ESTERHAZY. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

Biuro Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „VESTA” TELEF. 813. zostało przeniesione do dawnego lokalu Biskupia Nr. 12, plac Katedralny.

Przetarg publiczny. Z polecenia zarządcy konkursowego Waldemara Janzena w Gdańsku sprzedawcą będą najwięcej dającym następujące przedmioty, należące do Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego w Gdańsku, a znajdujące się w rzeczywistości w Gdańku przy ul. Brothänkengasse 114.

Przetarg odbędzie się najprzód na wszystkie rzeczy razem jako całość, a w braku odpowiedniej oferty pojedynczo. Przy ofercie na całość wymagana jest kaucja gdańsk. 5000 przed złożeniem oferty.

Magistrat m. Wilna ogłasza że na odbytych w dniu 8 listopada 1926 r. losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

1. Pożyczki obligacyjne z roku 1901. 52 złot. Nr Nr 8, 15, 71, 410, 433, 530, 575, 617, 626, 704, 738, 756, 1243.

2. Pożyczki obligacyjne z roku 1913. 52 złot. Nr Nr 93, 93, 133, 142, 227, 291, 370, 378, 387, 421, 508, 520, 522, 568.

3. Pożyczki wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1927 roku w kasie Magistratu.

Opłatę kuponów od obligacji powyższych pożyczek dokonywa w kasie miejskiej. Szef Sekcji Finansowej Główny Buchalter (podpisy)

Reklama drogą do fortuny. Kto więcej zyskał? Reklama dźwięgnią handlu.

CZY TEN CO SIĘ OGŁASZAŁ? CZY TEN CO CIECHO SEDZIAŁ? Na to pytanie odpowie 1000 kupców i przemysłowców: Zyskuje tylko ten - kto nie śpi, Kto umiejętnie się reklamuje. Najlepszym tego dowodem, że firmy stare, niedołężne zamierają, zaś młode pełne życia prosperują.

Pieniądz drogi jest, darmo nikt go nie wyrzuci. Reklama musi być celową i umiejętną. Taką reklamę przeprowadzić może tylko Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska 1, tel. 82.

Reklama jest matką powodzenia. pod kierownictwem fachowca-specjalisty, pracującego w swym fachu od szeregu lat. Reklama musi być solidną.